

Lech Krzyżanowski

Czas i konserwacja zabytków

Ochrona Zabytków 44/1 (172), 7-10

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

THE FUTURE OF TRADITION

THE PAPER WAS PRESENTED AT THE CONFERENCE *Conservation of Monuments on the Threshold of the 21st Century*, Cracow, October 1990.

According to the author, *heritage*, understood here as the preserved, known and accessible achievements of culture, is not a constant quantity, as it depends on the extent of human knowledge, which in turn is expanding and deepening quickly. In the course of barely a few centuries, the history of culture has expanded from several to several tens of thousands of years, the geography of culture has turned from local to global, knowledge of the heritage of „homelands” great and small has been greatly enriched etc. This concerns not only professional knowledge, but common knowledge as well, as the effect of schools, old and new medias, tourism etc. This increasingly better known heritage, the Author states, is not passive: it wishes to be *tradition*, or a factor actively influencing culture. This is enhanced by the activity of ever greater numbers of academics, businessmen, tradesmen, diplomats and publicists. The prognosis is thus clear: in the

culture of tomorrow, cultural heritage will occupy not less, but more space. Stating this, the Author nevertheless warns that satisfaction coming from the perspective of enrichment of the cultural offers must be weakened by the awareness of the damages that the quantitative scale of this offer can cause: such as the unpleasant effect of the information hum, homogenization of the components of culture, their semantic and axiological impoverishment etc. This will be accompanied by constant problems with knowledge on culture of the past: the more there is of it, the stronger the danger of disturbance of the criteria and axiological helplessness — although, at the same time, the same crisis-inducing circumstances will increase the public need for this knowledge as the only guide through the expanding labyrinth of cultural heritage.

LECH KRZYŻANOWSKI

CZAS I KONSERWACJA ZABYTKÓW*

Ogólny, nader pojemny tytuł tego artykułu wymaga sprecyzowania. O jaki czas i jaką konserwację chodzi? Gdy zapytano noblistę, Richarda P. Feynmana, słynnego amerykańskiego fizyka, o definicję czasu, bez wahania odpowiedział: „*Co to jest czas? My fizycy posługujemy się nim codziennie, lecz nie pytajcie się mnie co to jest. Po prostu zbyt trudno jest o tym myśleć*”¹.

Pomijając współczesne teorie naukowe na temat czasu² wyjaśniam, że jako historyk nie wychodzę poza tradycyjną, matematyczną formułę jego pojmowania, pozwalającą porządkować wydarzenia. Przyjęcie linearnej koncepcji czasu historycznego ułatwia tworzenie chronologicznych sekwencji, jak dzielenie czasu na stulecia. Umieszcza nas to u schyłku wieku XX i daje asumpt do podjęcia próby oceny tego umownie utworzonego okresu. Taka chronologia pozwala postawić pytanie: z jakimi doświadczeniami gotowi jesteśmy wejść w wiek XXI? Rutynowego podejścia konserwatorów zabytków nie zmienia świadomość, że stojąc na gruncie naszej lokalnej koncepcji chronologicznej, działamy w świecie, w którym równorzędnie funkcjonuje całkiem odmienne niż europejskie pojmowanie czasu, historii i jej materialnej spuścizny³. Krąg kultury islamskiej czy indyjskiej to najbardziej znane przykłady z bogatej ich listy.

W kwestii „jaka konserwacja” wyjaśniam, że chodzi o nasze, nadwiślańskie problemy Polaków, choć nie sposób pominąć podstawowych dylematów filozofii konserwatorskiej. Od nich rozpocząć wypada, podkreślając znamienne dla polskiego punktu widzenia kwestię. Gotowi jesteśmy podejmować dysputy, czy konserwacja zaby-

tków jest nauką, a syntez naszych przemysłów nie podejmujemy się, lub może nie jesteśmy przygotowani na to, określać mianem filozofii. Dla naszych anglosaskich kolegów jest to sprawa od dawna oczywista⁴.

Imperatyw walki z rozpadem materii dóbr kultury, przyjęty bezdyskusyjnie, zdominował nasz konserwatorski dekalog. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w miarę postępu i rozwoju metodologii oraz wprowadzania coraz to nowych środków technicznych oferowanych przez naukę, także pod wpływem lokalnych okoliczności, zaczęły występować różnice w praktycznych rozwiązaniach. Od czasu sformułowania założeń teoretycznych w ochronie i konserwacji zabytków⁵ przyjęto we wszystkich dziedzinach zasadę odwracalności zabiegów — by zapewnić możliwość przyszłych działań i z szacunku dla oryginalnej materii. Przykładem rozbieżności w praktycznym rozwiązywaniu tego problemu jest zamek Krzyżtopór w Ujeździe, uznawany przez pokolenia konserwatorów za trwałą ruinę, a w latach siedemdziesiątych awansowany do resortowego planu odbudowy MKiS, przy zastosowaniu żelbetonowych konstrukcji.

Nie mogąc wyzwolić się z kompleksu Szyfła, nie byliśmy w stanie podjąć dyskusji z tezami J. Dutkiewicza czy przemysleniami M. Porębskiego, wskazującymi na nieod-

*Referat wygłoszony na sesji *Konserwacja zabytków u progu XXI wieku*, Kraków, 21-24 października 1990 r.

¹J. Boslough, *The Enigma of Time*. „*National Geographic Magazine*”, March 1990, vol. 177, No. 3, s. 109.

²S. Hawking, *A Brief History of Time*. Toronto, New York 1988; Ch. G. Starr, *Historical and Philosophical Time, History and Theory*, No. 6, 1966.

³Czas i kultura. Oprac. A. Zajaczkowski, Warszawa 1987.

⁴Nie sięgając XIX w., por. „*Monumentum*”, kwartalnik pod red. Derka Linstruma z lat 1980-1985, London; D. Insaill, *The Care of Old Buildings Today*. London 1972; A. Markus *Building Conversion and Rehabilitation*, London 1979. *Conservation Bulletin*, Editor English Heritage, co 4 mce od 1984.

⁵E. Małachowicz, *Ochrona środowiska kulturowego*, Warszawa 1988; także B. Marconi, *O sztuce konserwacji*. Warszawa 1982.

wracalny proces entropii⁶. W praktycznych działaniach brytyjskich związanych z trwałymi ruinami skłonni byliśmy, a chyba i jesteśmy, raczej dopatrywać się romantycznych ukłonów w stronę malowniczości, niż uznania drugiego prawa termodynamiki.

Nie jest chyba dziełem przypadku, że hasło „zatrzymać czas” zrobiło w naszych publikacjach zawrotną karierę. Złożyło się na to wiele przyczyn, wśród nich także powojenne działania rekonstrukcyjne⁷ (stosowane zresztą, choć mniej ostentacyjnie, niemal w całej Europie i nie tylko). Gdy rozsądni skądinąd architekci podejmują studia konstrukcji zabudowy placu Teatralnego w Warszawie, czy nie istniejącego od pół wieku dawnego pałacu Skworcowa, zwanego także Pałacem Saskim, nie można tej sprawy zbywać milczeniem. Nie sądzę, by taka postawa sprzyjała dalszemu praktykowaniu ochrony i konserwacji zabytków w Polsce. Jestem przekonany, że na pokoleniu konserwatorów, które żyło w okresie Wielkiej Odbudowy, spoczywa obowiązek wyjaśnienia społeczeństwu złożoności tego historycznego już zjawiska. Także niektórych konserwatorów należy przekonać, że historyczna kontynuacja nie polega na wznoszeniu brył dawnych budowli, lecz na partnerskiej współpracy ze współczesnością⁸. Mam wątpliwości, czy dziełem przypadku jest organizowanie, niemal równocześnie z naszą, sesji *Rola rekonstrukcji w konserwacji zabytków* (Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków)⁹.

Analizując europejski nurt konserwacji zabytków dwudziestego wieku, można zwrócić uwagę, że główne etapy rozwoju przebiegały i są kontynuowane w Polsce podobnie. Podkreślić wypada niektóre odrębności owego rozwoju.

Etap pierwszy — ochrony i konserwacji, także restauracji pojedynczych monumentów i dzieł sztuki wypadł niewątpliwie skromniej na ziemiach polskich niż w państwach od dawna suwerennych. Dodać jednak należy, że w sferze metodologii, organizacji służb konserwatorskich i prawodawstwa, a także dokumentacji nie mamy powodów do kompleksów.

Etap po drugiej wojnie światowej zdecydowanie wygraliśmy dla ochrony i konserwacji. Zarówno okres odbudowy miast historycznych, jak budowy od podstaw wyższego szkolnictwa konserwatorskiego, służb konserwatorskich i dokumentacyjnych, wreszcie interdyscyplinarnego potencjału wykonawczego i badawczego PP PKZ wspieranego partnerską współpracą wyższych uczelni i instytutów naukowych, nie da się zakwestionować. Sądzę, że należy jasno, lecz obiektywnie zarysować i drugą stronę medalu — nieproporcjonalnie wysokie straty poniesione w okresie zmian własnościowych po 1945 r., zdecydowany regres w stanie zachowania zabudowanego środowiska (tak miast, jak i wsi). Trudno jednak nie zwrócić uwagi, że przyczyny leżą w sferze systemowej, poza polem działania konserwatorów zabytków. Daleki jestem od przypisywania tych wszystkich dramatycznych zjawisk środowisku związanemu z ochroną i konserwacją

zabytków. Przypominam dziesiątki memorialów, uchwał, raportów czy listów otwartych od lat sześćdziesiątych bezskutecznie opracowywanych, uchwalanych i w najlepszej wierze rosyłanych¹⁰. Nie jesteśmy bez winy, bo zapewne można było trafniej spożytkować środki budżetowe, odmiennie wyznaczać hierarchię zadań. Nie ma jednak powodów do rozdierania szat, bo może to tylko hamować współczesne, lecz w przyszłość skierowane działania. Zainteresowania historyków znajdują się w przeszłości, zaś konserwatorzy swoje cele widzą w przyszłości, dla niej mają chronić spuściznę historyczną — tę, która istnieje. Bez przyjęcia tej podstawowej zasady przegramy z czasem także i cele osiągalne.

Obecny etap ochrony i konserwacji zabytków charakteryzuje się w skali kontynentu wzrostem świadomości, że konserwacja zabudowanego środowiska i dzieł sztuki dawnej jest ściśle związana z zachowaniem bogactw naturalnych i ekologicznej jedności świata. Nie ma różnic w poglądach między polskimi i zagranicznymi kręgami fachowców. Odmiennie jednak wypada ocenić pojmowanie celu działań ochronnych przez świadomych zwolenników ochrony w Polsce i w niektórych krajach zachodnich oraz ich wpływ na społeczeństwo¹¹. W tej mierze skłonni byliśmy, a zapewne i jesteśmy nadal, wyżej cenić ustalone w kręgu XIX-wiecznej historiozofii przekonanie o wyższości estetycznych czy historycznych wartości zabytków nad zwykłym ich znaczeniem dla jakości życia społeczeństwa. Jakby te budowle i dzieła sztuki, z czasem awansujące do kategorii spuścizny historycznej, tworzono z myślą o historii i jej ponadczasowych wartościach, nie zaś ku bogaceniu jakości życia pokoleń żyjących i mających nadzieję.

Hierarchia wartości zabytkowych — spuścizna dziewiętnastowiecznego historyzmu — nie jest dogmatem. Nie są nam obce, choć może wciąż oczekują na weryfikację, pojęcia socjologów miasta, takie jak przestrzeń socjalna, ład przestrzenny i inne, mieszczące przecież podstawowe kryteria wartości uznanych w zasadach ochrony spuścizny historycznej¹². Dodatkowy impuls stanowią niewątpliwie tak ważne pojęcia, jak przestrzeń historyczna, krajobraz kulturowy i pochodne, których złożoność, ale i aktualność wszechstronnie naświetlają J. Bogdanowski i M. Kornecki¹³.

By jednak nie popaść w samouspokojenie, zwróćmy uwagę, że postulaty włączenia ochrony zabytków w planowanie przestrzenne łatwiej znajdują zrozumienie w skali krajowej czy makroregionalnej, trudniej w skali gmin, choć Krakowski Oddział PP PKZ przygotował kilka udanych opracowań. Zatrzymują się one przed progiem

¹⁰Tylko część była odnotowywana w „Ochronie Zabytków”. Zob. także B. Krasnowolski, *Działalność krakowskich stowarzyszeń naukowych i twórczych w dziedzinie ochrony konserwatorskiej Krakowa*. Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. XVII, Kraków 1983, s. 263 i in.

¹¹R. Worskett, *New Buildings in Historic Areas*. „Monumentum”, 1982, No. 2, polska wersja tłum. Z. Becker, *Konserwacja: etyka, której brak*. „Informacje Bieżące PKZ” 1988, nr 23.

¹²A. Wallis, *Socjologia przestrzeni*. Warszawa 1990. Por. również J. Kubiak, *Teraźniejszość rzeczy minionych*. Warszawa 1983; *Przestrzeń kulturowa w planowaniu przestrzennym*. Biuletyn Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju nr 142, pod. red. T. Parteki, Warszawa 1989.

¹³Zob. w tym numerze: J. Bogdanowski, *Spuścizna historyczna a społeczeństwo*; M. Kornecki, *Krajobraz kulturowy — perspektywy badań i ochrony*.

¹⁴Mituri Amini, *The Conservation of African Architectural Heritage*, part II, „Monumentum”, Vol: 27, No. 1, 1984, s. 276.

⁶J. Dutkiewicz, *Sentymentalizm, autentyzm, automatyzm*. „Ochrona Zabytków” 1961, nr 1-2, s. 3 i in.; M. Porębski, *Ikonosfera*. Warszawa 1972, s. 285.

⁷L. Krzyżanowski, *Historyzm na opak?* „Ochrona Zabytków” 1990, nr 1, s. 12 i in.

⁸Imchoff, Hans Christoff von, *Is Conservation Conservative?* ICOM News, Vol. 39, No 1, 1986 s.2 i in.

⁹Sesja SKZ odbyła się w dniach 24-25 października w Radzikowie k. Warszawy

realizacji, przypominając sytuację w państwach na południe od Sahary na początku lat osiemdziesiątych¹⁴. Czy jesteśmy przygotowani do spożytkowania nowej struktury władz gminnych i skorelowania konserwacji z czasem?

Spojrzenie na złożoną hierarchię wspomnianych wartości z punktu widzenia człowieka jako podmiotu, a jest to wiodąca tendencja współczesnego humanizmu, otwiera nowe a zarazem obiecujące perspektywy, także w dziedzinie ochrony i konserwacji przebogatego ludzkiego dorobku. Uporządkowanie tych wartości, klarowne i jasne przekazanie ich współczesnym, może być próbą podsumowania działań naszego stulecia. Wypada jeszcze dodać, że taki punkt widzenia nie odbiega od poglądów socjologów, politologów i filozofów.

Sądzę, że należy skorzystać z doświadczeń i udanych realizacji muzeologów, którzy nie tylko sformowali interesujące programy, lecz wprowadzili je do materialnej i społecznej praktyki. Tak zwane muzea najnowszej generacji¹⁵ sięgają do założeń i doświadczeń Centre Pompidou w Paryżu. Dołączyły do nich inne paryskie muzea, łącznie z Musée d'Orsay; powstała cała dzielnica muzealna we Frankfurcie nad Menem. Wymienić też można hiszpańskie realizacje w Meridzie i Barcelonie i wiele innych (jest tych wybitnych realizacji ponad 40 na świecie). Programy muzealne zrealizowane w niektórych krajach zachodnich stworzyły zupełnie odmienne warunki odbioru wystawionych tam obiektów. We współczesnych kompozycjach przestrzennych tych muzeów, służących humanizacji człowieka, znalazły się zabytkowe struktury, często fragmenty budowli. Konserwatorzy zabytków nie podjęli dotąd, jak się zdaje, próby analizy tych zjawisk, choć w niektórych wypadkach wybitni architekci i ukierunkowani ku przyszłości kuratorzy galerii i zbiorów świadomie naruszyli podstawy naszej filozofii konserwatorskiej. Oto po rozebraniu dużej części zabytku, fragment jego fasady staje się częścią nowej kompozycji architektonicznej (np. Muzeum Techniki w Barcelonie); zabieg ów można nazwać architektonicznym kolażem, co jednak nie oddaje istoty zjawiska¹⁶. Z uwagi na priorytetowy charakter tych budowli w liczących się w świecie miastach, ważne nazwiska architektów, aplauz opinii publicznej — metoda staje się popularna i wkracza w urbanistyczną skalę rewaloryzowanych dzielnic miejskich. Nie odpowiedziliśmy jeszcze na to wyzwanie, podobnie jak na odmienne od naszych poglądów realizacje konserwatorskie w Ameryce, Kanadzie, lecz także w Europie Zachodniej, krajach arabskich czy w Japonii.

Zwracając uwagę na ten fakt, nie mam na myśli europocentrycznej próby oceny tych zjawisk i wynikającej z nich polemiki. Oczekiwać raczej należy otwartości, zrozumienia innych uwarunkowań, wymiany poglądów przy zachowaniu szacunku dla odrębności. Nie ulega wątpliwości, że po epidemii postmodernistycznych pomysłów staniemy przed tym problemem. Byłoby lepiej wyprzedzić dyskusje nad konkretnymi projektami wymianą poglądów na tematy generalne. Zwłoka w podjęciu działań może postawić zadania ochrony zabytków w pozycji analogicznej do cytowanego wyżej oddziaływania na rzecz ochrony zabytków przez planowanie przestrzenne.

¹⁴J. Montaner, J. Olivers, *The Museums of The Last Generation*, London 1986.

¹⁵Charakterystycznym przykładem, jednym z wielu, jest Muzeum Nauki w Barcelonie, arch. Jordi Grases, Eric Soria przebudowane w 1980 r. Por. J. Montaner, J. Olivers, *The Museum of the Last Generation*, London 1986.

Koniec ery europocentryzmu w teorii i praktyce konserwatorskiej jest, jak sądzę, cechą charakterystyczną schyłku naszego stulecia. Jest to też jeden z bodźców do zastanowienia się nad wpływem naszego historycznego czasu na koncepcję ochrony i konserwacji. By jednak uniknąć nieporozumienia, wyrażam przekonanie, że wyżej sformułowana teza o wysychaniu jednego — jak czasami się sądzi — prawdziwego źródła wiedzy, czym jest ochrona i konserwacja zabytków, nie niesie za sobą akcentów pejoratywnych czy widma zagrożenia. Wręcz przeciwnie — można sądzić, że otwiera perspektywy nieporównanie szersze, wzbogaca o nowe źródła impulsów i możliwości rozważań. Byłaby to zarówno ochrona spuścizny historycznej, jak praktyk na miarę rosnącej świadomości i potrzeb stojących za progiem XXI wieku.

By nie przedłużać *ad infinitum* katalogu zagadnień, które oczekują na przemyślenia, a pewnie i przesądzenie, jeszcze dwa zagadnienia należy omówić przed podsumowaniem. Pierwsze — to zasady interwencji konserwatorskiej, drugie zaś — wyraża pytanie, czy potrzebny jest nowy typ aktywności konserwatorskiej.

Od dziesiątków lat zastanawiamy się nad finalnymi rezultatami działań konserwatorskich. Rzecz sprowadza się do przewrotnego pytania — czy odrestaurowane stare budowle mają po konserwacji wyglądać jak nowe, zaś wzniesione nieopodal kopie czy zupełnie nowe kreacje postmodernistycznego historyzmu jawić się jako stare? Kwestię tę świadomie przejawiam. Sytuacja jednak wygląda tak, że istotna część zagranicznych konserwatorskich realizacji przyjmuje zasadę minimum interwencji. Dodać jeszcze można, że Brytyjcy konserwatorzy ponownie powołują się na tezy manifestu Ruskina i Morrisa z 1877 r. oraz praktykę urzeczywistnianą po wejściu w życie Ancient Monuments Act z 1882 r.¹⁷ Przypomnę, że za wzorcowy uznawano budynek, którego wygląd nie uległ istotnej zmianie w wyniku prac restauratorskich. Jestem zdania, że obecne i na lata przewidywane trudności ekonomiczne w Polsce, stanowią wyzwanie także dla konserwatorów zabytków. Rzeczywistość daje nam szansę powrotu do źródeł naszej wiedzy i filozofii działań. Pora zakończyć fazę kosztownych restauracji o charakterze wizjonersko-delikatesowym. Może warto zostawić także następcom szanse powrócenia do tematów, których obecnie nie będziemy w działaniach konserwatorskich do końca rozwijali.

Zaś gdy chodzi o postawę konserwatora zabytków, to wypada przypomnieć, że ochrona i konserwacja są ściśle związane z procesem komunikowania. Z jednej strony jest to związek przeszłości z przyszłością, w którym nasza rola jest ściśle określona — mamy to komunikowanie ułatwiać. Można tu dodać, że naszym zadaniem jest w tym komunikowaniu nie zaciemniać przekazu autentycznych przesłań historii swoimi kreatorskimi skłonnościami lub naiwnym, lecz złowrogim, w praktyce szkodliwym zamiarem przywracania „do pierwotnej świetności”.

Ale jest i druga strona tego procesu komunikowania. Jest nią współczesny związek między ekspertem i społeczeństwem. Jest to, najogólniej rzecz ujmując, kwestia zrozumienia naszych celów i pryncypiów, zaakceptowania przez tych, dla których podejmujemy swój zawód i prak-

¹⁷D. Linstrum, *The Golden Stain of Time. W: Opstellen over bouwkunst en monumentenzorg* (księga pamiątkowa ku czci C. L. Temninck Groll). Zutphen 1988, s. 267. Por. również Jokilehto Jukka, *Ethics in Conservation. W: Building Conservation 88 Symposium*, Helsinki, 22-26 August 1988, Report, Helsinki 1989, edited by Marja Ivars, s. 49.

tyczną konkurencję z czasem o stawkę zwaną dziedzictwem kulturowym.

Jestem głęboko przekonany, że ze stanowiska fachowca wydającego zakazy i ostrzeżenia trzeba przechodzić na pozycję partnerstwa i pomocy w wyszukiwaniu rozwiązań i wskazywaniu pozytywnych możliwości dla ocalenia przekazu wieków w imię współczesnych potrzeb. Jest to także kwestia osiągnięcia równowagi między potrzebą użytkowania dóbr kultury, a zachowaniem tych dóbr.

Zachowawcza postawa nie powstrzyma czasu, podobnie jak nie odniosą spodziewanych rezultatów policyjne zakazy czy działania. Sugerowana pragmatyczna i pozytywna postawa może jednak sprzyjać efektywniejszemu wykorzystywaniu środków i czasu na rzecz narodowych dóbr kultury.

dr Lech Krzyżanowski
PP PKZ — Zarząd
Warszawa

TIME AND CONSERVATION OF HISTORICAL MONUMENTS

The paper was presented at the conference *Conservation of Historical Monuments on the Threshold of the 21st Century*, Cracow, October 1990.

Referring to the history of the conservation of historical monuments, the author emphasizes that the views of conservators have undergone a serious evolution in the 20th century. The scale of evaluation of historical monuments underwent corrections, which carried practical changes in the approach to individual structures, as well as large complexes of these. A great achievement of the last decades is the creation and justification of such concepts as „historical landscape”, „cultural landscape”, which enriched the criteria of evaluation. Their influence on spatial engineering must not be underrated.

Analysis of the basic phases of development of European historical monument conservation makes it possible to state that towards the end of the 20th century, there is a more general awareness of the dependence of the fate of historical heritage on the solving of ecological problems. Another meaningful phenomenon is turning more attention to the social sphere of receiving conservation activity. The slogan of society's participation in the process of renovation, modernization or restoration of old city districts is in fact carried out on an ever broader scale.

However, the slogan of participation carries with it also the necessity of taking seriously the views of the inhabitants. This is not obvious for some of the experts, although in fact it is an important prerequisite for success in the field of protection and conservation of historical monuments. The recipient of conservation work is not abstract history, but the contemporary human environment — owners or users of houses, sculptures, paintings. We probably do not fully realize that conservation activity, with all its scientific, technological or aesthetic prerequisites, in the final result serves to raise the quality of living of people contemporary to us, or even future generations.

This statement does not automatically lead to flattering the tastes of the public, not always prepared for contact with historical heritage. It also does not make it necessary to disturb the fundamental principles of conservation. It should be noted that the historicism dominating in Polish theory and practice is the product of specific circumstances and chronology of events. Perhaps it is time to subject this historicism to discussion and verification.

For more than a dozen years now, new phenomena have been occurring in conservation practice and in the theoretical approach to these solutions. Many American and European examples can be indicated, where an old building is taken down, leaving the façade or its part, so this may become a historical element of an entirely new modern museum, bank etc. Following the example of painters, this measure can be defined as collage, but this does not explain anything, what is more — the differences in function of the building and painting are nearly incomparable. No attempt has been made so far to comment this conduct, which is becoming fashionable. It can be assumed that one of the roads is being formed for departing from the post-modernism concept, in which case the phenomenon may take on a mass scale character.

An important feature of the current state of development of historical monument protection and conservation is a clear overcoming of European centrism, particularly in architectonic and town planning undertakings. We may ask whether there actually is an opening of the perspective of European historical monument conservators on the achievements of colleagues from other continents. Are we ready to perceive the possibility of enrichment thanks to new impulses? Or maybe this creates an opportunity to analyze our own concepts and attitudes on the basis of discussions on oversea examples.

There is nothing new about the idea of regarding the activities of historical monument conservators as a component of the process of communication, in the process of transmission between history and society. Two dilemmas connected with our participation in this process of communication are undoubtedly of a permanent nature. The first is associated with the degree that the objectivism of our activities assures genuine information from history to the recipient. The other dilemma, no less important, is associated with the manner of proceeding of the conservators.

Here, the following question can be asked: does the road to satisfactory results lead through the issuing of prohibitions and commands, or through partnership joint quests for optimal solutions, in which it is easier to find a place for the historical transmission of the original material of the monument as well as for the functions contemporary to it.